

# KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmiński  
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna  
w Poznaniu, św. Marcin 70

Poznań, wtorek dnia 19 listopada 1935

Rok 30

Nr. 532

## Reforma podatkowa i równoważenie budżetu

Zaliczalność lat wysługi — Obniżenie rent inwalidzkich o 10 procent

Warszawa. (Tel. wł.). Od obniżenia emerytur i zaopatrzeń wyłączono emerytury wdów i sierót nieprzekraczające 50 złotych. Poza tem obniżono zaliczalność lat i przepracowanego czasu odnośnie tych emerytur, które rząd polski przejął od państw zaborczych bez żadnej rekompensaty.

Ostatnio uchwalono dekret obniżający zaliczalność tych lat o jedną czwartą, gdy dotychczas lata były zaliczane w stu procentach. Podobnie o jedną czwartą obniżono obliczanie lat i czasu przepracowanego przez urzędnika państwowego w prywatnej służbie zawodowej przed przejściem na służbę państwową, gdy dotąd czas pracy zaliczany był również w stu procentach.

Przeprowadzono obniżenie emerytur pozostałych w stosunku do dawnych państw zaborczych, bez naruszenia emerytur wdów i sierót do wysokości 50 względnie 25 złotych. W zakresie rent inwalidzkich zastosowano ogólne obniżenie o 10 procent. Renty te w budżecie państwowym wynoszą ok. sto milionów złotych. (w)

### Stanowisko związków pracowników umysłowych

Warszawa. (Tel. wł.). Odbyło się posiedzenie rady naczelnej unji związków pracowników umysłowych w sprawie sytuacji, wytworzonej przez ostatnie zarządzenia finansowe rządu. Na posiedzeniu tem większość zebra-

### Budżet wojskowy Francji

Paryż. (PAT). Budżet ministerstwa wojny na rok 1936 zostaje podniesiony do 4 miliardów 398 miljn. fr. Należy do tego dodać wydatki w kwocie 1 miljarda 925 miljn., które zostaną pokryte z kredytów i będą tworzyły specjalny fundusz zbrojeniowy. Wszystkie te wydatki oznaczają zwiększenie budżetu o 360 milionów w porównaniu z rokiem ubiegłym. Wzrost ten przede wszystkim należy przypisać przedłużeniu czasu służby wojskowej, co powoduje zwiększenie stanu liczebnego armii.

## Wrzenie antybrytyjskie w Egipcie

Nowe rozruchy w Kairze — Manifestacje policjantów w Aleksandrii

London. (Tel. wł.). W ciągu wczorajszego poniedziałku doszło w Kairze do nowych rozruchów, w czasie których raniono kilkanaście osób, w tem kilku studentów.

Studenci udali się wraz z większym tłumem do „Domu Narodowego”, gdzie odbyło wiec, zakończony manifestacjami antyangielskimi. Kiedy dowiedzano się, że w tym czasie zmarł w szpitalu jeden z poranionych studentów, demonstranci udali się w pochodzie do szpitala. Tam doszło do ponownego starcia z policją, która wystąpiła przeciw tłumowi na samochodach ciężarowych.

Na zorganizowanych w różnych częściach miasta wiecach demonstranci złożyli przysięgę na walkę aż do śmierci za uwolnienie ojczyzny z angielskiego jarzma.

O nastrojach antybrytyjskich donoszą również z Aleksandrii. Przez ulice miasta w poniedziałek przechodził pochód policjantów, którzy manifestowali

nych wypowiedziały się przeciwko propozycji, przedstawionej przez prezesa płk. Minkowskiego, która aprobuje pousunięcia rządu w dziedzinie płac i podatków.

Natomiast przyjęto większością głosów rezolucję, podkreślającą, że uzdrowienie gospodarstwa kraju przy pomocy nowych podatków nie da się osiągnąć. Rezolucja wysuwa inny program gospodarczy, oparty na odcięciu

się od zagranicy i prowadzeniu polityki samowystarczalności gospodarczej.

Prócz tego przyjęto uchwałę, domagającą się skoordynowania akcji protestacyjnej oraz występowania wspólnie ze związkami zawodowymi robotników.

Wobec tych uchwał płk. Minkowski złożył rezygnację z prezesury, a prezesem wybrano Ludwika Grygójajtisa. (w.)

## Przed nowym podziałem Chin

Japońskie przygotowania do utworzenia autonomicznych Chin północnych

Pekin. (PAT). W dniu 17 b. m. wojska japońskie w Szanghaj-Kwan liczyły 5000 ludzi i 6 baterij artylerji. Posiłki dla tych wojsk nadchodzą codziennie. Natomiast z Szanghaj - Kwan odchodzą codziennie transporty wojsk do Czin-Wang-Tao. Władze japońskie uważają bowiem za konieczne wzmocnić swe garnizony wzdłuż linii kolejowej Pekin — Mukden.

Jak twierdzą władze chińskie, Japończycy rozpowszechniają w Tien-tsinie odezwy na rzecz autonomji Chin północnych.

Władze japońskie w Pekinie oświadczają, że obecne naprężenie wywołane jest jedynie zamierzoną reformą monetarną w Chinach i potajemnym wysyłaniem pieniędzy z Tien-tsinu do Pekinu.

## Z wojny włosko-abisyńskiej

Zdecydowany opór rasa Sejuma — Płaskowyż Tembien widownią walk

Rzym. (PAT). Ogłoszono następujący komunikat oficjalny nr. 48:

Marszałek de Bono telegrafuje: na froncie 2-go korpusu oddziały przeciwnika zostały rozbite w pobliżu Mai-Timchet i odrzucone poza rzekę Takazze. Pomiędzy Mai-Veri a Takazze doszło do starcia z drugim oddziałem wojsk abisyńskich, który został odparty i cofnął się, pozostawiając kilkunastu zabitych. W starciu tem wzięty został do niewoli Fitaurari Bitau. Na froncie ogadeńskim wojska włoskie umacniają swe obecne pozycje. Lotnicy dokonali szeregu bliźszych i dalszych lotów wywiadowczych.

Źródła francuskie podają z Asmary,

że, według doniesień lotników włoskich, miasto Antalo, leżące na północ od Makalle opuszczone zostało przez mieszkańców po trzydniowym bombardowaniu. Ciężkie działa przesunięte zostały na nowe pozycje celem poparcia ataku włoskiego, mającego nastąpić w dniach najbliższych.

Przyjazd marszałka Badoglio do kwatery głównej na froncie północnym oczekiwany jest w dniu 27 bm. Tymczasem jednak operacje na froncie północnym nie zostały zawieszono.

Na froncie tym ujawniła się działalność wojsk rasa Seyuma, który na czele 20-tysięcznej armji operuje na płaskowyżu Tembien, na północ-wschód od rzeki Takazze, wciskając się dość wysuniętym klinem między armje włoskie. Według informacji ze źródeł niemieckich, ras Seyum nie chce utworzyć wspólnego frontu z rasem Kassą, który operuje we wschodniej części frontu północnego. Ras Seyum miał podobno oświadczyć, że bronić będzie Tembien za wszelką cenę. Wraz z Seyumem w Tembienie działają dedziak Marz i dedziak Amare.

Wojska włoskie rozpoczęły manewr mający na celu oskrzydlenie Abisyńczyków od wschodniej strony Tembien. W tym celu wyruszyły dwie kolumny, jedna z Makalle, druga z Gundi. Kolumny te będą dążyć do osaczenia rasy Seyuma w Samre, które stanowi na-

### Proces zabójców śp. Pierackiego — str. 2-4.

turalną twierdzą na wysokości 2.500 mtr. Przełęcz Abaro jest w rękach włoskich. Dodać należy, że w Tembien były już liczne patrole włoskie, ale zostały stamtąd w obawie ataków ztytu wycofane.

Korespondenci francuscy donoszą z Adis-Abeby, że, według wiadomości z wiarygodnych źródeł, kolumna abisyńska, należąca do oddziałów Rasa Seyuma zdołała obejść prawe skrzydło włoskie na zachód od Aduy i znajduje się obecnie między Aduą a granicą erytrejsko-abisyńską, w miejscowości, dookładnie nieokreślonej. Kolumna ta popierana jest przez dążące z zachodu oddziały Dedzasa Ajelu, które rozwijają ożywioną działalność w rejonie rzeki Setit. Oddziały te zdołały jakoby zmylić czujność wojsk gen. Maravigno i przeniknąć na terytorjum Erytrei.

### Stan bezrobocia

Warszawa. (Tel. wł.). Liczba zarejestrowanych bezrobotnych w dniu 15 listopada wynosiła 282.584 (wzrost o 17.055). Na poszczególne miasta i województwa przypada: Warszawa 18.751, t. j. plus 586, w woj. łódzkim 24.389, t. j. plus 3.083, w Sosnowcu 19.317, t. j. plus 2.146, Śląsk 88.280, t. j. mniej o 1.277, w woj. poznańskim 15.179, t. j. plus o 709. (w)

### Politechnika warszawska zamknięta

Warszawa. (Tel. wł.) Przez dzień wczorajszy, na mocy decyzji sobotniej rektora politechniki, wszystkie zakłady politechniki były zamknięte. Otwarcie uczelni nastąpi dopiero w środę zrana. (w)

### Ś. p. prof. Stan. Starzyński

Dnia 16 b. m. zmarł we Lwowie wybitny uczony, prof. dr. Stanisław Starzyński, honorowy i emerytowany doktor prawa politycznego na uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, były rektor tego uniwersytetu w latach 1913-14, członek Polskiej Akademji Umiejętności.

Ś. p. prof. Starzyński wydał szereg prac zwłaszcza z zakresu prawa konstytucyjnego; często pełnił rolę rzeczoznawcy. Do ostatnich chwil życia pisywał na ten temat artykuły w dziennikach. Cieszył się powszechnym poważaniem i uznaniem.

Ś. p. prof. Starzyński przeżył lat 82.

### Konfiskata „Czasu“

Warszawa. (Tel. wł.). Sensację wywołał fakt, że dzisiejszy „Czas“ uległ konfiskacie za artykuł, omawiający kwestję Berezny Kartuskiej. (w)

### W sprawie Cypru

London. (PAT). Agencja Reutersa donosi:

Zaprzeczają tu oficjalnie wiadomości, jakoby W. Brytania zamierzała ustąpić Grecji wyspę Cypr wzamian za prawo korzystania z pewnych portów greckich.

## Wyrok w procesie skierniewickim

18 oskarżonych skazano, 8 uniewinniono — Zawieszenie wykonania kary

Warszawa. (Tel. wł.) W poniedziałek w południe ogłoszono wyrok w sprawie zajęć w Kowiesach pod Skierniewicami. Oskarżony Gąskiewicz skazany został na 3 lata więzienia, Kowalczyk na półtora roku, Opacki i Kwiatkowski na rok więzienia. 14

oskarżonych skazano na kary od 6 do 8 miesięcy więzienia. 8 oskarżonych uniewinniono.

Wykonanie kary, za wyjątkiem Gąskiewicza, Kowalczyka i Kwiatkowskiego, zawieszono pozostałym na lat pięć.



# Proces o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego

## Z pierwszego dnia rozprawy — Odczytanie aktu oskarżenia

Prokuratura Sądu Apelacyjnego w Warszawie oskarża: 1) Stefana Bandera, lat 26, syna Andrzeja i Mirosławy, 2) Mikołaja Lebedę, lat 25, syna Michała i Katarzyny, 3) Darję Hnatkowską, lat 23, córkę Omelana i Aleksandry, 4) Jarosława Karpynca, lat 30, syna Piotra i Pauliny, 5) Mikołaja Kłymyszyna, lat 26, syna Dymitra i Anny, 6) Bohdana Pidhajnego, lat 31, syna Włodzimierza i Marji, 7) Iwana Malucę, lat 25, syna Iwana i Oleny, 8) Jakóba Czornija, lat 28, syna Iwana i Ksenii, 9) Eugenjusza Kaczmarckiego, lat 25, syna Józefa i Marji, 10) Romana Myhala, lat 24, syna Stefana i Weroniki, 11) Katarzynę Zarycką, lat 21, córkę Mirona i Włodzimiera, oraz 12) Jarosława Rakę, lat 27, syna Antoniego i Zofji, o to że:

A) wzięli udział w Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, w celu oderwania od Państwa Polskiego jego południowo-wschodnich województw.

B) Ponadto jako członkowie wspomnianej Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów:

1) Bandera — nakłonił w maju i czerwcu 1934 r. we Lwowie Grzegorza Maciejkę, syna Iwana i Agafji, urodzonego dnia 7 sierpnia 1913 r., do zabicia ministra spraw wewnętrznych Rzeczypospolitej Polskiej, Bronisława Pierackiego, polecając Maciejkę udać się do Warszawy w celu dokonania zabójstwa, a nadto udzielił pomocy do popełnienia tego zabójstwa, przez to, że w czasie od września do listopada 1933 dostarczył Lebedowi pieniądze i opieki organizacyjnej dla ułatwienia wstępnego wywiadu, zmierzającego do popełnienia zabójstwa, oraz, za pośrednictwem Malucy, przygotował miejsca schronienia dla ułatwienia ucieczki sprawcy zamachu, w maju zaś i w czerwcu roku 1934 dostarczył pieniądze Lebedowi i Hnatkowskiej, przygotowującym zamach na ministra Pierackiego, zaopatrzył Maciejkę w pistolet automatyczny systemu „Hispan” kal. 7.65 mm, w fałszywe dowody osobiste i w pieniądze, oraz dał mu wskazówki co do spotkania się z Lebedem w Warszawie i adresy miejsc schronienia po zabójstwie.

2) Lebed — nakłonił w czerwcu 1934 r. Maciejkę do zabicia ministra Pierackiego przez rzucenie bomby lub strzelenie z rewolweru, a nadto udzielił pomocy do popełnienia wyżej wskazanego zabójstwa przez to, że od września do grudnia 1933 r. oraz w maju i w czerwcu 1934 r. przeprowadził wywiad i obserwację, w celu ustalenia trybu życia ministra Pierackiego i wybranie czasu, miejsca i warunków najbardziej odpowiednich do dokonania zamachu, poczem zaopatrzył Ma-

ciejkę w bombę i wskazał mu miejsce zamachu oraz osobę ministra Pierackiego.

3) Hnatkowska — w maju i czerwcu 1934 r. w Warszawie przeprowadziła wywiad i obserwację w celu ustalenia trybu życia ministra Pierackiego i wybranie czasu, miejsca i warunków najbardziej odpowiednich do dokonania zamachu oraz przez to, że utrzymywała łączność między Lebedą i Maciejką.

4) Karpynec — w maju 1934 r. w Krakowie sporządził i dostarczył Maciejce za pośrednictwem Lebedy bombę, przeznaczoną do zabicia ministra Pierackiego.

5) Kłymyszyn — dostarczył Karpyncowi chloranu potasu, przeznaczonego do sporządzenia wspomnianej bomby, oraz, że nawiązał łączność między Karpyncem i Lebedem i towarzyszył Lebedowi w czasie jego pobytu w Krakowie, aby mu zapewnić bezpieczeństwo i umożliwić przewiezienie bomby do Warszawy.

6) Pidhajny — oddał pod rozkazy Bandery bezpośrednio z nim zapoznał Maciejkę, zaopatrzył Maciejkę w wspomniany pistolet automatyczny „Hispan” kal. 7.65 mm i utrzymywał informacyjną łączność z Lebedem w okresie przygotowania do zamachu w Warszawie.

7) Maluca — od września do listopada 1933 i w maju 1934 w Warszawie, we Lwowie, w Poznaniu i w Lublinie, udzielił pomocy do popełnienia wyżej wskazanego zabójstwa, przez to, że zaopatrzył w pieniądze i instrukcję Lebedę prowadzącego w Warszawie wywiadcze przygotowania do zamachu, oraz, że przygotował miejsca schronienia w Poznaniu i Lublinie, przeznaczone do ułatwienia ucieczki sprawcy zabójstwa.

C) Ponadto, jako członkowie wspomnianej Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów ci sami Czornij, Kaczmarcki, Myhal, Zarycka i Rak pomogli Grzegorzowi Maciejce, po zabiciu min. Pierackiego, uniknąć za powyższe przestępstwo odpowiedzialności karnej, przez to, że:

1) Czornij — w czerwcu 1934 w Lublinie udzielił mu noclegu w mieszkaniu nr. 1 przy ul. Wesolej nr. 10.

2) Kaczmarcki — w czerwcu i lipcu 1934 r. we Lwowie oddał go pod opiekę Malucy oraz zaopatrzył Maciejkę w broń i pieniądze.

3) Myhal — w czerwcu i lipcu 1934 we Lwowie, dwukrotnie przyczynił się do nawijania przez niego łączności organizacyjnej z Malucą.

4) Zarycka — w dniu 15 sierpnia 1934 r. w Małopolsce Wschodniej, na polecenie Malucy, dopomogła Maciejce uciec do Jasiny w Czechosłowacji, dając mu schronienie w Jamnej i towarzysząc mu w drodze ku Jasinie.

5) Rak — dniami 4 i 5 sierpnia 1934 r. w Małopolsce Wschodniej na polecenie Malucy, dopomógł Maciejce uciec do Jasiny w Czechosłowacji, odprowadzając go poza granicę Państwa Polskiego i oddając pod opiekę umówionego tam Jarosława Baranowskiego.

## Pościg za zamachowcem i śledztwo

Akt oskarżenia przedstawia następnie przebieg zamachu rewolwerowego na osobie min. spr. wewn. ś. p. Pierackiego oraz pościgu za zbrodniarzem. Szczegóły te ogłosiliśmy we wczorajszym wydaniu głównym według tekstu oskarżenia, o ile był odczytany do godziny 13. Przepominamy krótko, że świadkiem zamachu był woźny Klubu Towarzystwa przy ul. Foksal 3, gdzie minister był przyjechał. Woźny klubu, Józef Zajac, zaalarmował kierownika klubu Opolskiego, który wraz ze służącym Dawdą i Zajacem wybiegł do sztachtet, odgradzających ogród od ulicy Foksal. Dalszymi uczestnikami pościgu byli: woźny ambasady japońskiej Wywrocki, posterunkowy PP. Bański, starszy posterunkowy Obrebski, przechodzący Wincenty Kucharski i i. Uciekający zbrodniarz ostrzeliwał się, przyczem zranił w przegub lewej dłoni Obrebskiego i upuścił niesioną pod pachą paczkę. Na ul. Okólnik i Ordynackiej zamachowca stracono z oczu.

Poniższe dalsze szczegóły cytujemy podług tekstu oskarżenia, czytane go godz. 13.

Po przybyciu oficerów policji, zarządzono metodyczne poszukiwania we wszystkich kierunkach. We frontowej klatce schodowej domu nr. 5, na najwyższym szóstym piętrze znaleziono płaszcz, który uczestnicy pościgu, zgodnie rozpoznali, jako płaszcz uciekającego przestępcy. W płaszczu tym znaleziono m. in. małą kokardę żółtoniebieską. Kokardki takie, jak stwierdzono, kolportowane są w Małopolsce Wschodniej przez Ukraińskich Nacjonalistów.

Tymczasem do lokalu Klubu Towarzystwa przybyło pogotowie ratunkowe. Stwierdzono, że minister odniósł śmiertelny postrzał w głowę. Nieprzytomnego od pierwszej chwili

i dającego słabe oznaki życia przewieziono do wojskowego szpitala. Natychmiast lekarze chirurgrzy przystąpili do wykonania zabiegu operacyjnego. Ledwie zdążyli jednak wyciąć ranę wlotową i wyjąć ze sklepienia czaszki tkwiący w niej pocisk, minister Bronisław Pieracki o godz. 17.15, nie odzyskawszy przytomności, życie zakończył.

Jak wynika z oględzin zwłok, z zeznań operujących lekarzy i orzeczenia biegłego, śmierć nastąpiła wskutek rany postrzałowej czaszki i mózgu. Strzały dane były z odległości najmniej 25 cm. Sprawca dał do ministra Pierackiego trzy strzały. Instytut Ekspertyz Sądowych, któremu oddano do zbadania wyjęte kule i łuski, stwierdził, że zostały one wystrzelone z jednego i tego samego pistoletu automatycznego, kal. 7.65 mm. Zarazem Instytut stwierdził, że łuski mają znak „D. W. A.” i gwiazdkę, są pochodzenia niemieckiego i w Polsce niema ich w handlu. Co do pistoletu stwierdzono, że pistolet ten jest lewoskrętny i być może pochodzi z warsztatów rusznikarskich w Hiszpanji.

Co do wyglądu sprawcy, świadkowie naogół zgodnie określili go jako blondyna, o rysach regularnych, bez zarostu, o cerze ogorzalej, wzrostu więcej, niż średniego, ubranie zaś jego jako ciemniejsze od płaszcza.

## „Włodzimierz Olszański“

Tymczasem w Warszawie dn. 18 czerwca 1934 r. do władz policyjnych zgłosił się niejaki Czernow i doniósł, że w schronisku noclegowym w Warszawie przy ul. Wolskiej nr. 42 przez parę dni przebywał jakiś młodzieniec, który w dniu zabójstwa, t. j. 15 czerwca, wyszedł rano, pozostawiając podręczne rzeczy i więcej się już nie zgło-

sił. Podjęte badania ustaliły, że do schroniska tego przybył 12 czerwca 1934 r. młody mężczyzna, który pragnął zamieszkać tam i wręczył zarządzającej dowód osobisty, opiewający na „Włodzimierza Olszańskiego”, absolwenta gimnazjalnego, zamieszkałego we Lwowie przy ulicy Karpińskiego nr. 21. O ile zarządzająca pamięta, dowód ten przedstawiał się jako wydany przez magistrat m. Lwowa. Ów Olszański ubrany był w garnitur popielato-beżowy w kratkę, miał na sobie letni płaszcz koloru zielonkawego i jaśniejszy płaskowy kapelusz. Mówił akcentem wschodnio-małopolskim i robił wrażenie inteligenta. Lat 20 — 23. Dnia 15 czerwca Olszański wstał około 8-mej rano i, zjadłszy śniadanie, wybierał się do miasta. Służącemu oznajmił, że zostawia płaszcz i kapelusz, po które zgłosi się pewna pani. Wkrótce jednak wrócił i oświadczył, że płaszcz i kapelusz zabiera. Po wydaniu mu tych rzeczy wyszedł i więcej go już nie widziano. Świadkowie ze schroniska rozpoznali zgubiony przez sprawcę zamachu na ul. Foksal kapelusz i płaszcz, znaleziony w domu przy ul. Okólnik 5, jako identyczne z temi, które posiadał Olszański. Co do wyglądu Olszańskiego odpowiedzi tych świadków zgadzają się z opisem, danym przez większość świadków z pościgu. Poszukiwania Olszańskiego wykazały, że w Warszawie nie był on meldowany, we Lwowie pod adresem, podanym w dowodzie osobistym, t. j. przy ul. Karpińskiego, żaden Włodzimierz Olszański nigdy nie mieszkał, domu zaś nr. 21 wogóle przy tej ulicy niema.

## „Eugenjusz Skyba“ — Mikołaj Lebed

W tym czasie, dnia 22 czerwca przodownik służby śledczej ze Lwowa, Józef Budny, który po zabójstwie był wysłany do Gdańska z poleceniem obserwowania tamtejszego ośrodka działaczy ukraińskich i baczenia, czy nie pojawi się zabójca ministra, zauważył, że w towarzystwie Andrzeja Fedyny, wybitnego członka O. U. N. przebywa nieznany Budnemu Ukrainiec, najwidoczniej świeżo do Gdańska przybyły. Śledząc Fedynę i jego towarzysza, Budny stwierdził, że na ulicę Schlageterstrasse pod nr. 13 przyłączyła się do nieznanego młoda kobieta, poczem oboje poszli na dworzec i wstępi do pociągu, udającego się do Zoppot. W Zoppotach zjawił się Fedyna i zaprowadził oboje na molo. Tam nieznaną mężczyznę pożegnał się z Fedyną i z kobietą, poczem wszedł na pokład statku „Preussen” idącego do Swinemünde. Zawiadomiony przez Budnego o powyższym naczelnik Urzędu Śledczego w Warszawie, w dn. 22 czerwca zwrócił się telegraficznie do policji portowej w Swinemünde z prośbą o zatrzymanie owego mężczyzny.

Stosując się do prośby policja portowa w Swinemünde po przybyciu statku „Preussen” zatrzymała wskazanego w depeszy mężczyznę. Przy zatrzymaniu obecny był konsul Polski w Szczecinie Sztark. Tego samego dnia w godzinach wieczornych, Skyba zo-

## „Skwaryczewski“ — Lebed i „Kwiecińska“ w Warszawie

Porównanie wypisanych w notesie Lebedy tytułów i numerów książek z katalogami wypożyczalni w Warszawie dało podstawę do stwierdzenia, że korzystał on z książek czytelnicy Kozłowskiego przy ul. Wspólnej 44. Jak się okazało, Lebed odwiedzał też wypożyczalnię w towarzystwie młodej kobiety, na której nazwisko zgłosił abonament, podając ją jako Halinę Zarzecką, zamieszkałą przy ul. Brackiej 6 m. 5. Abonament był otwarty w dniu 22 maja 1934 r., poczem w dniu 15 czerwca, t. j. w dniu zabójstwa, Lebed osobiście zwrócił ostatnią z pożyczonych książek. Jak się okazało, Zarzecka pod wskazanym adresem nie była meldowana i nie jest znana. Zarządzone w całej Warszawie wywiady, połączone z okazywaniem odbitek fotograficznych Lebedy, wykazały, że jest on znany dozorca domu przy ul. Koszykowej nr. 19. Równocześnie zgłosiła się do władz bezpieczeństwa zamieszkała w tymże domu Emilia Kaszerowa, oświadczając, że mieszkał u niej przez miesiąc pewien młody mężczyzna nazwiskiem Swaryczewski, który w dniu 16 czerwca opuścił nagłe

## Z CHWILI

Podobno „sanacja“ ma być teraz usanowana...

Może w takim razie ulegnie też naprawie „zdrowie“ — telefonów, znajdujących się w mieszkaniach i biurach odnośnych polityków, redakcyj pism politycznych, organizacji politycznych itp. Obecny bowiem stan „zdrowia“ tych telefonów, o którym dziwnie świadczą tajemnicze szmery, stukania i detonacje, a który trwa od szeregu lat „sanacyjnych“, nie przynosi Polsce zaszczytu.

A przecież Polska znajduje się bądźco bądź w Europie.

\*

W doniesieniu Polskiej Agencji Telegraficznej o preliminarzu budżetu na rok 1936-37 czytaliśmy m. i. dosłownie:

„Wkroczone ograniczono i ścieśniono... wydatkowanie pieniędzy publicznych na wydawnictwa i subwencje, nie stojące w bezpośrednim związku z zadaniami i funkcjami państwa.“

„Ograniczono i ścieśniono“, t. zn.:

1) potwierdza się to, co pisała prasa narodowa, a mianowicie, że dotąd wydatkowano wielkie sumy na wydawnictwa i subwencje, nie stojące w bezpośrednim związku z zadaniami i funkcjami państwa;

2) obecnie nie znosi się całkowicie tych sum na wydawnictwa i subwencje, lecz się je tylko „ogranicza i ścieśnia“.

W praktyce wygląda to np. tak: wydawnictwa prasowe narodowe placą podatki do skarbu państwa, by ten skarb państwa mógł subwencji udzielać wydawnictwom prasowym „sanacyjnym“.

„Prosta“ ta procedura nazywała się i dziś jeszcze nazywa się — „sanacja moralna“...

\*

Stwierdziliśmy niejednokrotnie, że Niemcom dzieje się w Polsce lepiej, niż wielu Polakom, szczególnie narodowcom.

Przykład nowy: na zgromadzeniach polskiego obozu narodowego zasiada przy stole prezydium przedstawiciel władzy policyjnej; na niemieckim zgromadzeniu „Jungdeutsche Partei“ niemieckie prezydium siedziało — bez asysty przedstawiciela władzy policyjnej.

Tak to się dzieje w Polsce niepodległej, i to na ziemiach, wyzwolonych spod zaboru pruskiego!

stał odesłany do Warszawy samolotem. Rozpytywany przez naczelnika Urzędu Śledczego w Warszawie odmówił jakichkolwiek wyjaśnień.

Kilku wywiadowców Urzędu Śledczego w Krakowie, którzy prowadzili obserwację Karpyńca i Kłymyszyna kategorycznie i zgodnie rozpoznało Skybę jako tego, który w dniu 30 maja 1934 r. od rana do północy bawił w Krakowie w mieszkaniu Karpyńca, będąc tam wprowadzony przez Kłymyszyna. Rozesłanie do urzędów policyjnych w Małopolsce wschodniej fotografii Skyby, a następnie bezpośrednio jego okazanie doprowadziło do kategorycznego stwierdzenia, że autentyczne jego nazwisko brzmi Mikołaj Lebed i że jest on poszukiwany jako sprawca z ramienia O. U. N. krwawego napadu rabunkowego na Urząd Pocztowy w Gródzku Jagiellońskim w dn. 30 listopada 1932 r.



jak mówił, narzeczonej. Mieszkała tam młoda kobieta, podająca się za Wandę Kwiecińską, która również po miesiącu nagle wyjechała, zostawia-

**Pierwsza wiadomość o Grzegorz Maciejce — Jakób Czornij**

W dniu 22 września 1934 r. Urząd śledczy we Lwowie przekazał śledztwu fotografie niejakiego Grzegorza vel Hrycia Maciejki, czeladnika drukarskiego we Lwowie i doniósł, że tenże Maciejko jest w miejscu stałego zamieszkania, przy ulicy Teatynskiej 5 od dłuższego czasu nieobecny. Okazanie tej fotografii mieszkańcom schroniska przy ul. Wolskiej 42 w Warszawie, doprowadziło do katorycznego rozpoznania w niej rzekomego Włodzimierza Olszańskiego. Poszukiwania Maciejki nie dały rezultatu. Otrzymał konfidencjonalną informację, że Maciejko prawdopodobnie zdołał już przekraść się zagranicę, co następnie

jąc swoje rzeczy. Odwiedzał ją, jak ustalono, Lebed. Poszukiwania wykazały, że oba nazwiska Zarzecka i Kwiecińska są fikcyjne.

znalazło konkretne potwierdzenie. Ustalono dalej, że sprawca zamachu, uciekając z Warszawy, zatrzymał się w Lublinie, gdzie nocował u studenta tamtejszego Uniwersytetu Jakóba Czornija.

Przesłuchany w toku śledztwa Jakób Czornij, potwierdził, że 16 czy 17 czerwca zastał u siebie wieczorem nieznanego mężczyznę, który wyjaśnił mu że jest nauczycielem gdzieś pod Lublinem i wraca w okolice Lwowa. Przyjął go na noc, lecz wcale z nim nie rozmawiał. Rano, gdy był jeszcze w łóżku, gość ów pożegnał się i wyszedł.

**„Solecka” — Marja Hnatkiwska**

W dalszym ciągu śledztwo zdołało natrafić na ślad owej kobiety, która w maju i czerwcu towarzyszyła Lebedowi. Po wyjeździe Skyby - Lebedy do Swinemünde kobieta ta zameldowała się w Gdańsku u niejakiej Zirmanowej, jako Irena Solecka, która poraz ostatni nocowała u niej w dniu 28 czerwca. 7 października 1934 r. urząd śledczy we Lwowie uzyskał wiadomość, że po dłuższej nieobecności powróciła z Gdańska do rodziców w Smodnem, pow. Kosów, niejaka Darja Hnatkiwska. Przesłuchana przez sędziego śledczego we Lwowie, Hnatkiwska oświadczyła, że nie należy do O. U. N., jakkolwiek solidaryzuje się z tą ideą i jest zwolenniczką metod rewolucyjnych tej organizacji. Zaprzeczała, jakoby była kiedykolwiek w Warszawie. Przewieziona jednak do Warszawy, została katorycznie rozpoznana przez świadków, jako Kwiecińska vel Zarzecka, wobec czego przyznała się, że pod temi właśnie nazwiskami była w Warszawie z Lebedem w okresie od 16 maja do 15 czerwca i że następnie pod nazwiskiem Ireny Soleckiej bawiła w Gdańsku. Jedynym powodem pobytu jej w Warszawie była chęć towarzyszenia narzeczonemu Lebedowi. W Warszawie nie widziała się z nikim poza Lebedem. 15 czerwca wyjechała z Warszawy pociągiem nocnym o godz. 21.30 zupełnie niespodziewanie, gdyż wcale nie planowała wyjazdu na dni najbliższe. Dowiedziawszy się z dodatku nadzwyczajnego o zabójstwie ministra Pierackiego Lebed wyraził obawę, że policja, poszukując sprawców, może trafić na niego, a gdy usłyszeli przez drzwi rozmowę telefoniczną, prowadzoną przez

gospodynię, z której to rozmowy wynikało, że zamachu dokonał Ukraińiec, poszli oboje do Orbisu po bilety na Hel. Wrócili do swoich mieszkań. Po zapakowaniu podręcznych rzeczy do teczek opuściła dom, nie zawiadamiając o tem gospodyni, ponieważ nie miała pieniędzy na opłacenie pozostałej należności. Rzeczy nie wzięła, gdyż zamierzała po nie wstąpić, wracając do Smodnego. Z Helu Hnatkiwska pojechała do Gdyni, a następnego dnia udala się z Lebedem do Sopot. Dowód na nazwisko Ireny Soleckiej otrzymała od pewnej studentki Ukrainki. W Oliwie mieszkała w hotelu „Deutscherhof”, w Gdańsku zaś u Zirman. 22 czerwca odprowadziła Lebeda na statek, odchodzący do Sopot. Wyjechała z Gdańska 25 lub 26 czerwca bez żadnego pośpiechu. Do domu udala się koleją, początkowo wyjechała do Kartuz, tam przesiadła się i kupiła bilet do Katowic, tam znowu zmieniła pociąg i kupiła bilet do Lwowa, skąd przez Kolomyję dojechała do domu w dn. 26 lub 27 czerwca 1934 r. Dlaczego jechała drogą okrężną, nie zapatrzywszy się w tańszy bilet na całą trasę, nie umie wyjaśnić. O rzeczeniem biegłego grafologa stwierdzono, że przez Hnatkiwską napisane są nietylko podpisy „Solecka” na dowodach meldunkowych, ale ponadto kartka, podpisana nazwiskiem Swarczewskiego, przesłana z Gdyni do Karszewej.

Ojciec Hnatkiwskiej, ks. Omeljan Hnatkiwski, notowany jest jako podejrzany o udział w O. U. N., ona sama zaś pozostawała w kontakcie z wielu Ukraińcami, karanymi sądownie za udział w O. U. N.

**Wyjaśnienia Karpyńca, narzędzia zbrodni**

Oskarżony Jarosław Karpyniec w następnych swoich zeznaniach przyznał, że istotnie jest członkiem O. U. N., do której to organizacji wstąpił jakoby dopiero w lecie 1933 r. w Stanisławowie. Przyznał również, że sporządził część pocisku wybuchowego, który znaleziono w Warszawie. Do tego pocisku wykonał jednak tylko puszkę blaszaną, oraz zapalnik, który zaopatrzył w szklaną ampulkę. Ani puszki, ani zapalnika nie wypełnił żadnym materiałem wybuchowym. Kto mu wydał rozkaz wykonania pocisku i komu owe części bomby wręczył, nie chce ujawnić.

Tymczasem śledztwo natrafiło już na ślad dalszych współsprawców zabójstwa. Już wspomniane wyżej ustalenia wskazywały, że zamach przygotowany został we Lwowie, skąd przybyli Maciejko, false Olszański, Lebed i Hnatkiwska, gdzie, jak wiadomo, koncentrują się główne ośrodki organiza-

cji ukraińskich nacjonalistów i gdzie, podobnie jak w Krakowie, dokonane były w przededniu zabójstwa dn. 14 czerwca 1934 a także i później liczne aresztowania wśród miejscowych działaczy organizacyjnych. Prócz tego wszczęte było we Lwowie śledztwo w sprawie zabójstwa abselwenta gimnazjalnego, Ukraińca Jakóba Baczyńskiego, zastrzelonego dn. 9 maja 1934 r. we Lwowie przez niewykrytych sprawców. Badając łuski i pociski, znalezione na miejscu owego przestępstwa i wydobyte ze zwłok Baczyńskiego, Instytut Ekspertyz Sądowych stwierdził, że niektóre z tych łusek i pocisków są identyczne z użytymi w Warszawie w dn. 15 czerwca. Na zasadzie tych danych Instytut uznał, że do zabójstwa Baczyńskiego i do zabójstwa ministra Pierackiego był użyty jeden i ten sam pistolet automatyczny, oraz takie same naboje ze znakiem fabrycznym „D. W. A.” i gwiazdą.

**Maluca o roli Lebeda w Warszawie**

W październiku 1933 r. Stefan Bandera będący prowidykiem krajowym O. U. N. polecił Malucy, zajmującemu stanowisko referenta organizacyjnego, udać się do Lublina i do Poznania i urządzić tam „chaty”, t. j. miejsca schronienia na użytek organizacji. Zarazem polecił mu wstąpić do Warszawy, gdzie pod nazwiskiem Józefa Daćki mieszka Mikołaj Lebed. Maluca poznał Lebeda jeszcze w r. 1932, jako członka O. U. N. i wiedział, że Lebed przyjechał do Warszawy z zagranicy, gdzie się ukrywał w związku z napadem na urząd w Gródku Jagiellońskim. W Warszawie, na podstawie słów Lebeda, Maluca wynioskował, że Lebed w stosunku do wielu osób m. in. premjera Jędrzejewicza, min. Michałowskiego i innych prowadzi „wywiad bojowy”. W Poznaniu Maluca umówił się ze Stefanem Zoszczukiem, że mieszkanie jego w Poznaniu będzie służyło za t. zw. „chatę”, a w Lublinie zorganizował

„chatę” u studenta Czornija.

Z dalszych wyjaśnień Malucy wynika, że widział się on z Lebedem dwukrotnie we Lwowie między 10 a 15 maja 1934 r. za sprawą Bandery. Lebed opowiadał mu, że przyjechał z zagranicy, gdzie postanowiono przejść od „eksów”, t. j. napadów ekspropracyjnych, do „mokrej roboty”. W Berlinie widział się z wybitnym członkiem O. U. N. Jarym, u którego zetknął się z Pawelcem, wodzem „Ustazi”, t. j. terrorystycznej organizacji chorwackiej. W tym samym czasie, kiedy Lebed bawił w maju 1934 r. we Lwowie, Bandera oświadczył Malucy, że Lebedowi na czas jego pobytu w Warszawie trzeba przydzielić jakąś kobietę. Ostatecznie zdecydowano, że pojedzie Hnatkiwska. Maluca nie przyznał się do winy udzielenia pomocy do zabicia ministra Pierackiego i wyjaśnił, że poszczególne czynności wykonał bez świadomości, iż mają związek z zamachem.

**Pidhajny o roli Lebeda i o Maciejce**

Na polecenie Bandery Pidhajny objął na jesieni 1933 r. kierownictwo jednego z dwóch oddziałów bojowych O. U. N. we Lwowie. Do oddziału tego należał Eugeniusz Kaczmarzki, któremu podlegała „trójka”, złożona z Mirona Korotyszyna, Grzegorza Maciejki i jakiegoś mężczyzny określonego pseudonimem Zeliżniak. Na czele „rozwidki”, t. j. wywiadu bojowego przy tym oddziale, stał Roman Mychal. Mychalowi podlegał wywiad kobiecy, do którego należał szereg dziewcząt, a wśród nich Katarzyna Zarycka. Na wiosnę 1934 Bandera oznajmił Pidhajnemu, że władze zagraniczne O. U. N. żądają od wadz krajowych wykazania się nową robotą bojową. W związku z tem Bandera oświadczył Pidhajnemu, że organizacja śledzi komisarza Billewicza, w Warszawie zaś prowadzi wywiad odnośnie do ministra Nakonecznikow-Klukowskiego i radcy Iwachowa. Następnie w połowie maja 1934 Bandera dał Pidhajnemu do zrozumienia, że jest w planie jakaś poważniejsza „robota”, ale gdzieś dalej na innym terenie, t. j. nie w Małopolsce wschodniej. Pidhajny wyjaśnił dalej, że począwszy od grudnia 1933 r. organizował na rozkaz Bandery zamach na podkomisarza straży więziennej we Lwowie Władysława Kossobudzkiego za rzekome złe traktowanie więźniów ukraińskich. Parokrotne próby zabicia Kossobudzkiego w warunkach, dających zamachowcy szanse ucieczki, nie powiodły się, wobec czego w maju 1934 r. Bandera polecił urządzić zamach na ulicy przed gmachem więzienia, choćby z narażeniem sprawy na schwytnie. Na ochotnika zgłosił się Grzegorz Maciejko, który wyjaśnił Pidhajnemu, że chce się wobec organizacji zrehabilitować, gdyż swego czasu mimowoli dopomógł policji do schwytnia Iwana Mycyka, zabójcy Eugenjusza Bereźnickiego.

**Wyjazd Maciejki do Warszawy i zamach**

Pidhajny zawiadomił Bandere o zgłoszeniu się Maciejki, ten jednak oświadczył, że zamach pod więzieniem jest nieaktualny, dodał jednak, że chce użyć „Gonty” (pseudonim Maciejki) do innej roboty. Spotkanie Bandery z Maciejką w obecności Pidhajnego doszło do skutku w końcu maja. Według dalszych zeznań Pidhajnego otrzymał on od Kaczmarzkiego pistolet „Hispan”, który wręczył Banderze a ten z kolei dał go Maciejce. Okoliczność tę stwierdził również oskarżony Mychal. Od Kaczmarzkiego Pidhajny dowiedział się, że Maciejko wyjechał do Warszawy „na Pierackiego”.

**Powrót Maciejki do Lwowa**

Mychal i Kaczmarzki twierdzą, że nie nie wiedzieli o gotującym się zamachu. Mychal wyjaśnia, że Maciejkę poznał dopiero po zabójstwie, Kaczmarzki zaś, że po raz ostatni przed zamachem widział Maciejkę w ostatnich dniach maja bądź z początkiem czerwca, kiedy to na polecenie Pidhajnego wyznaczył Maciejce kontakt z Pidhajnym i Bandere. Następnie Kaczmarzki po raz pierwszy zobaczył Maciejkę z końcem czerwca, bądź w pierwszych dniach lipca 1934 we Lwowie. Maciejko oświadczył wtedy Kaczmarzkiemu, że był w Warszawie i wziął udział w zabójstwie ministra Pierackiego. Wkrótce potem prosił Kaczmarzkiego, by mu wyrobił spotkanie z kimś z organizacji. Kaczmarzki zwrócił się wówczas do Myhala, wyjaśniając, że „przyjechał człowiek z Warszawy i szuka kontaktu”. Oskarż. Mychal potwierdził ten fakt i dodał, że Kaczmarzki usilnie nastawał na wyrobienie kontaktu. Mychal na podstawie wyjaśnień Kaczmarzkiego doszedł do przekonania, że ów człowiek z Warszawy jest zabójcą min. Pierackiego. Zwróceno się do Malucy, który przez Myhala wyznaczył Maciejce spotkanie, które nastąpiło na t. zw. Czerwonym Moście. Po wymianie haseł Maciejko nawiązał rozmowę z Malucą.

**Przyspieszenie zamachu**

Jak zeznaje Maluca, Maciejko oświadczył mu, że wraca z Warszawy i że opis jego ucieczki po zamachu, podany przez prasę, jest zgodny z rzeczywistością. Miał rzucić bombę w chwili, kiedy minister będzie z samochodu wysiadał. Jednakże, mimo, że w tym momencie zrobił wszystko, aby bomba eksplodowała, stwierdził, że „w bombie nic się nie robi”, zrozumiał tedy, że bomba nie wybuchnie, schował ją, poszedł za ministrem do budynku i

PIEKNA ROSJANKA ANNA STEN W ROLI POLSKIEJ DZIEWCZYNY W FILMIE:

**„NOC WESELNA”**

Film Kinga Vidora „NOC WESELNA”, w którym występuje bożyszczka kobiet Gary Cooper i rewelacyjna gwiazda rosyjska Anna Sten, wywołał na całym świecie sensację. Film ten zasługuje na wyjątkową uwagę ze względu na specjalnie bliski polskiej publiczności temat. Oto w filmie tym Anna Sten gra rolę Polki, Mani Nowak, zakochanej w literacie amerykańskim (Gary Cooper).

Film wprowadza, obok wspaniałych salonów amerykańskiej „złotej młodzieży”, również środowisko polskich emigrantów, scena zaś polskiego wesela, wykonana pod kierunkiem ekspertów - Polaków, wzbudzi niewątpliwie niebawem zainteresowanie wśród polskich widzów kinowych. Ten wzruszający dramat erotyczny ukaże się już wkrótce w kinie „METROPOLIS”.

p. 2668

tam go zabił z rewolweru. Potem wyszedł spokojnie na ulicę, porzucił bombę, a gdy z rogu wypadł policjant, strzelił do niego i uciekł dalej. Oświadczył też, że rewolwer rzucił w mieście do rzeki, czy też w jakiejś bramie do śmietnika, tego szczegółu relacji Maluca nie pamięta. W Warszawie był razem ze Skybą, jak się Maluca domyślił, Lebedem. Początkowo mieszkał w jakimś hotelu pod nazwiskiem Stefana Kalińskiego, potem w innym miejscu jako Włodzimierz Olszański. Dzień zamachu nie był określony i Maciejko często chodził na ulicę, upatrzoną dla zamachu, zamierzając go wykonać przy sprzyjających okolicznościach. W ostatniej chwili zdecydowano zamach przyspieszyć w związku z wiadomością prasy o aresztowaniach Ukraińców w Krakowie.

Kto zdecydował przyspieszyć zamach, Maciejko nie mówił, ale Maluca wynioskował, że Skyba był zwierzchnikiem Maciejki.

Z zeznań Myhala i Kaczmarzkiego wynika, że Maciejko wyjechał gdzieś na wieś, lecz koło 12 lipca wrócił i skarżył się Kaczmarzkiemu, że nie było mu tam dobrze. Kaczmarzki wyrobił Maciejce nocleg, dał kilka złotych i pistolet „ortges” kal. 7.65, poczem znowu zetknął Maciejkę z Malucą, co nastąpiło 14 lipca. Jak zeznaje Maluca, Maciejko wyjaśnił mu, że musiał wrócić, gdyż przejście do Czech w okolicy Sławska okazało się niewygodne. Maluca postanowił sam zająć się przeprowadzeniem Maciejki zagranicę, a tymczasem wyrobił mu we Lwowie mieszkanie. Uradzono, że Maciejko będzie się posługiwał dowodem osobistym z pieczęciami Magistratu m. Lwowa na nazwisko Stefana Kalińskiego, który to dowód już posiadał. Dowód ów, jak stwierdzono, był sfałszowany. Maciejko ukrywał się we Lwowie w kilku lokalach.

**Ucieczka Maciejki do Czechosłowacji**

W sprawie ucieczki Maciejki, Maluca zwrócił się do wybitnej działaczki O. U. N. Anny Czemyryńskiej o nawiązanie kontaktu z zagranicznymi czynnikami O. U. N. Czemyryńska zakomunikowała mu, że w najbliższych dniach ma spotkać się po stronie czeskiej w Jasinie z Jarosławem Baranowskim, jednym z najwybitniejszych działaczy O. U. N., przebywającym stale w Czechosłowacji. Maluca i Czemyryńska wyruszyli do Jasiny 25 lipca z Synowódzka, zatrzymując się w drodze w Jamnej, w pensjonacie rodziców oskarżonej Katarzyny Zaryckiej. W Jasinie spotkali się z Baranowskim, który zdecydował, że będzie osobiście oczekiwał Maciejkę w Jasinie 5 sierpnia i że ma go tam przyprowadzić Jarosław Rak, zajmujący jedno z kierowniczych stanowisk w referacie propagandowym O. U. N. we Lwowie.

Maluca wyruszył 31 lipca w drogę powrotną, aby zorganizować przeprawę Maciejki na drugą stronę granicy. W Jamnej widział się z Katarzyną Zarycką, poczem udał się na spotkanie z Maciejką, któremu kazał stawić się w sobotę 4 sierpnia w Jamnej i oczekiwać Jarosława Raka. We Lwowie porozumiał się Maluca z Rakiem, który zgodził się na przeprowadzenie przez granicę Maciejki. Przeprowadzenie to odbyło się zgodnie z umówionym planem, a mianowicie rano 5 sierpnia Zarycka, Maciejko i niejaka Święcicka wraz z przybyłym ze Lwowa Rakiem udali się koleją do Worochty, skąd pieszo przeszli do Woronienki, a następnie w góry, gdzie Rak z Maciejką,

(Ciąg dalszy na stronie 4-ej).



Listopad 19 WTOREK

Kalendarz rzym.-kat. Wtorek: Elżbiety wd. Środa: Feliksa de Val. Kalendarz słowiański Wtorek: Drogomiry Środa: Sędzimira Środa: wschód 7,19 zachód 15,56 Długość dnia 8 g. 37 min. Księżyca: wschód 00,00 zachód 13,05 Faza: 7 dzień przed nowiem

Zebrania

Dziś o 20 Tow. Młodych Przemysłowców, wydział szewski, ul. Podgórna 10; o 20 Konfraternia Kupców Chrześc., na sali Domu Kupiectwa Polskiego.

Pogrzeby

Dziś o 15 śp. z Wesółskich Walentyna Waldowa z kaplicy cmentarza Bożego Ciała w Dębcu. — O godz. 16 śp. Franciszek Kahler z kostnicy cment. ewang. przy ul. Grunwaldzkiej.

TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — Koncert symfoniczny. Teatr Polski: Dziś — „Domino”. Teatr Nowy: Dziś — „Powrót mamy”.

Komunikat meteorologiczny

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych znaczna część Polski miała pogodę słoneczną o zachmurzeniu umiarkowanym, jedynie w zachodniej części Wielkopolski było pochmurno i przepadawał deszcz. Temperatura o godz. 14 wyniosła: 2 st. w Lidze, 3 w Lublinie i Pińsku, 4 w Wilnie i Lwowie, 5 w Warszawie i Bydgoszczy, 6 w Poznaniu i Helu, 7 w Łodzi i Kielcach, 8 w Zakopanem i Katowicach, 10 w Krakowie oraz 12 w Cieszynie.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 19 bm.: Na wyżynie małopolskiej, Śląsku, Podhalu, Tatrach, Małopolsce wschodniej, na Podolu i Wołyniu wzrost zachmurzenia, miejscami opady, głównie na południowym zachodzie. Temperatura bez większych zmian, umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich. W pozostałych dzielnicach: Zachmurzenie powoli wzrastające. Rano mgły. Po nocnych przymrozkach dniem temperatura kilka stopni powyżej zera. Stałe, lub umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i wschodnie.

Od guzika do... muzeum

Niezwykłą wprost osobiwość ma Śrem: prywatne muzeum, pełne cennych okazów, do których należy bogata kolekcja broni, porcelany i szkła, monet itp. Twórcą i właścicielem tego muzeum jest p. Sałaciński, cukiernik miejscowy, który święci właśnie w tym roku 40-lecie swego kolekcjonerstwa. Bo trzeba wiedzieć, że zaczął od guzika z przed paru wieków, który znalazł kiedyś jako młody chłopczek. Ciekawe o tem szczegóły przynosi bogato ilustrowany felieton w ostatnim (47) numerze „Ilustracji Polskiej”. Artykuły pomniejsze, mnóstwo zdjęć aktualnych z kraju i z całego świata, odcinek powieści, nowela, mody, strona młodzieży, humor, itp. — oto co składa się na piękny i bogaty numer tego doskonałego tygodnika

Proces o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego

(Ciąg dalszy ze strony 3-ej).

którego Zarycka nazywa Bohdanem, przecząc jakoby go bliżej znała, odłączyli się, poczem po kilku godzinach wrócił sam Rak, oświadczając, iż „Bohdan” usłyszawszy w lesie z drugiej strony granicy okrzyk: hallo! przeszedł granicę i pozostał tam.

Grzegorz Maciejko zabójca ministra Pierackiego

Odnośnie do samego Grzegorza Maciejki, śledztwo zebrało następujące dane: urodził się on 8 sierpnia 1913 r. w Szczercu, pow. Lwów, jest synem Iwana i Agafji Maciejków, wyznania grecko-katolickiego. Grzegorz Maciejko ukończył 7-klasową szkołę powszechną oraz przeszedł we Lwowie od r. 1929 do czerwca 1933 r. trzyletni kurs w wieczorowej szkole zawodowej w oddziale metalowym. Od r. 1929 Maciejko mieszkał i był na utrzymaniu u swej ciotki Anny Czuczman oraz jej męża Eugenjusza Czuczmana, zamieszkałych we Lwowie przy ul. Teatyńskiej 5. W r. 1933 uzyskał pracę w zakładzie cynko-litograficznym „Unja”, należącym do brata Eugenjusza Czuczmana. W okresie od 1 października 1933 do 15 lutego 1934 Grzegorz Maciejko był we Lwowie aresztowany, jako oskarżony o udział w O. U. N. o rozpowszechnianie ulotek oraz o zniszczenie godła państwowego, jednakże wobec niedostatecznych poszlak śledztwo zostało umorzono. Jak zeznali Czuczmanowie, w pierwszych dniach czerwca 1934 Maciejko wydalili się z domu niespodziewanie i więcej już go nie widzieli.

Znaleziono trzy fotografie grupowe, przedstawiające wśród innych mężczyzn Maciejkę. Fotografie te okazano świadkom pościgu, którzy kategorycznie rozpoznali sprawcę zamachu. Na podstawie wszystkich

powyższych danych uznać należy za ustalone, że zabójcą min. Branisława Pierackiego jest wspomniany Grzegorz Maciejko.

Zarazem uznać trzeba za stwierdzone, że zamachu tego Maciejko dokonał jako członek Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, spełniając jej rozkaz, wyrażony mu przez Bandere i Lebeda oraz korzystając z pomocy, okazanej mu w tym celu przez nich i przez Malucę, Pidhkajnego, Hnatkiwską, Karpynia i Kłymyszyna, wreszcie iż tenże Maciejko ukrył się przy pomocy Malucy, Czarniaka, Mychala, Kaczmarzkiego, Raka i Zaryckiej.

Ponadto wykazano jest, że udzielając Maciejce rozkazu i pomocy do zabójstwa oraz do ucieczki, wszyscy wyżej wymienieni oskarżeni działali jako członkowie O. U. N., wykonujący poruczone im zadania organizacyjne.

Aby przeto wykazać właściwą rolę, jaką w tej sprawie odegrali, należy ich wyjaśnić, na czem polegał ich udział w tej organizacji i nadewszystko, czem jest owa organizacja Ukraińskich Nacjonalistów (O. U. N.), występująca także pod dawniejszą nazwą Ukraińskiej Wojskowej Organizacji (U. W. O.).

Przerwanie rozprawy

O godzinie 15.30 przewodniczący zarządził przerwę do wtorku, do godziny 10-ej rano

Proces, według przewidywań, potrwa kilka tygodni. Na rozprawę bowiem wezwanych zostało 144 świadków oskarżonych oraz 6 biegłych, mianowicie: prof. Grzywo - Dąbrowski, kpt. Stefan Dygon, por. Jan Weiss, Franciszek Ignatowski, Leon Jarosławski i Antoni Sendur. Poza tem oskarżona Zarycka zgłosiła w charakterze świadka odwoławczego jedną osobę, a oskarżeni Lebed i Rak — 2 osoby.

CIĄNIENIE LOTERJI

Warszawa. (Tel. wł.): Na wczorajszym ciągnięciu loterii państwowej główne wygrane padły na następujące numery:

- 25 000 — 67.562. 20 000 — 90.325. 10 000 — 37.884, 27.081. 5 000 — 102.499, 24.016, 54.536. 145.973, 151.912, 189.797. 2 000 — 83.206, 161.588. 1 000 — 98.289, 164.240, 177.215. 37.211, 55.178, 68.626, 132.319, 178.680. (w)

RECENZJE KINOWE

Kino „Apollo“ wyświetla film produkcji Metro Goldwyn Mayer p. t. „Chińskie morza“ z Clark Gablem, Joan Harlow i Wallacem Beery. Jest to podróż statku, wiozącego ładunek złota z Hong-Kong do Singapore. Kapitan statku (Clark Gable) szalenie energiczny, trzyma zalogę w szalonych ryzach. W walce z piratami wykazuje niezwykły hart i bohaterstwo, broniąc ostatecznie cenny ładunek od zagłady. Miłość kolejna do dwóch kobiet jest ciekawym zjawiskiem psychologicznym, ze względu na okoliczności i kontrast między obu rywalkami. Opowiadanie posiada wiele silnych akcentów o dużej dynamice i napięciu. Dużo jest momentów niezmiernie tragicznych, strasznych i brutalnych. A mimo to intryga przeprowadzona jest z wielką subtelnnością. Clark Gable ze swoim drwiącym uśmiechem, dał sylwetkę silną, żywiołową, bohaterską. — Wallace Beery stworzył typ jowialny, brutalny i okrutny, z odcieniem jakiejś swojej dobrodusznosci. Kto lubi film awanturniczy i pełen grozy, znajdzie w wyżej wymienionym pełne zadowolenie. Również dla psychologa będzie on pewnego rodzaju dokumentem. Nadprogram „Lekcja boksu“ i Tygodnik Pata. (Sza.)

Kino „Wilsona“ wyświetla film p. t. „Zuza“ z Józefiną Baker i Janem Gabin w rolach głównych. Jest to piękna rewja, przeplatana opowieścią o życiu mulatki i jej przyrodniego brata, z wplecioną w to historią kryminalną. Występ Józefiny Baker jest atrakcją wysokowartościową, gdyż zalety artystyczne gwiazdy „Casina“ paryskiego są bezkonkurencyjne. Jej żywość, mimika, taniec i śpiew, jedną jej serca widzów. Nadprogram tygodnik PAT-a. (Sza.)

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 18. 11. 1935 r.

Table with columns: Dewizy, trans., sprzed., kup. Rows include: Belgja, Holandia, Kopenhaga, Londyn, Nowy Jork kabel, Oslo, Paryż, Praga, Szwajcaria, Włochy.

Obligacje i papiery wartościowe:

Table with columns: Obligacje, wartości, procenty. Rows include: 3% poz. budowlana, 5% poz. konwers., 6% poz. dolarowa, 4% poz. premj. dol., 7% poz. stabiliz.

Akcje w złocie:

Table with columns: Bank Polski, Wegiel, Lilpop, Staraohowice. Values in zł.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

Nieszczęśliwe wypadki. Wczoraj rano o godz. 9 na szosie lawickiej (przy końcu ul. Bukowskiej) wpadła 11-letnia Marja Ziemska pod samochód mleczarni spółdzielczej w Poznaniu. Nieszczęśliwe dziecko doznało złamania miednicy. Pogotowie ratunkowe (tel. 66-66) odwoziło je w stanie groźnym do szpitala miejskiego w Poznaniu.

Podobny wypadek wydarzył się 70-letniej staruszce, p. Górskiej, zam. przy ul. Pamiętkowej 15. Pani G., przechodząc na ul. Górna Wilda, w bliskości nieruchomości nr. 5, przez jezdnię, spostrzegła nadjeżdżający samochód, a namykając się przed nim, wpadła pod koło rowerzysty. Wezwane pogotowie ratunkowe (tel. 66-66) stwierdziło u p. G. złamanie nogi i odstawiło ją do szpitala miejskiego. (pt.)

Ciepłe trykoty damskie, męskie, dziecięce! Ciepłe pończochy, ciepłe skarpety, ciepłe rękawiczki. Wszelkie towary, nawet najtańsze, są w pierwszym (I) gatunku. W żadnym wypadku nie prowadzę drugich (II) gatunków lub towarów wybrakowanych. STEFAN KAŁAMAJSKI

ARTRETYK może się stać inwalidą Ziola Magistra Wolskiego ze znak. ochr. „Reumosa“, zawierające niezmiernie rzadką roślinę chińską Schin-Schin, łagodzą bole regulując przemianę materji, dzięki czemu stosuje się je w cierpieniach artretycznych, reumatycznych i bólach ischiasu. Do nabycia w aptekach i składach apt. Wytwórnia: Warszawa, nr 16 951

OGŁOSZENIA DROBNE Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 50 groszy

1. DOMY-PARCELE Dom czynszowy w Poznaniu nie podlegający ochronie dzierz. 12 000.— rocznie sprzedam lub zamienię na mniejszy obiekt za dopłatą ca. 40 tysięcy zł. Złozoszenia Kurjer Poznański zdg 68 097

Futra najmodniejsze fasony, ceny najniższe reparacje — przeróbki, wykonuje pierwszorzędnie Magazyn Futur Królikiewicz tylko Podgórna 6. Pr 6995-45.202

Modne jesienno - zimowe, materiały męskie, bielskie czesankowe, szewitowe, czysto wełniane na palta, ulstry poszycia, ubrania codzienne. Władysław Złotogórski

13. SZUKA MIESZK. 2 — 3 pokoi i kuchnię w śródmieściu — wprost od gospodarza urzędnik państw. Oferty Kurjer Poznański zdg 68 102

Wróżbiarka świetosławska 8 mieszkanie 1. zdg 68 136

26. SZUKA POSADY Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — ce ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop

Przedpłata na miesiąc grudzień 1935 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7,50, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-lamowej 25 gr., na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr., na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr., na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr., przed wiadomościami potocznymi 200 gr. natychmiast. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% natychmiast. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne“ do g. 11.10, w dni przedświąteczne do godz. 14.00, większe długie według możności. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówek): słowo nagłówek. (tłuste) 25 gr., każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matryc., wydawnictwo nie odpowiada. materiał poświęcony danej uroczystości. P. K. O. Poznań nr. 200 149